



# RODZINA BOGIEM SILNA

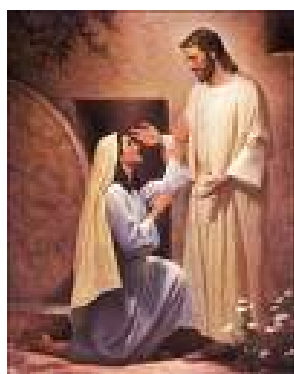
## BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKANOC 2010

Nr 3 (100) 2010

Dobrowolna ofiara

**Chwała Dobremu Bogu już za setny numer Biuletynu Rodziny Rodzin, dziękujemy wszystkim, którzy go przez te lata współredagowali.**



## Święta Paschalne - Wielkanoc 2010

„Nie bój się Maryjo, znalazłaś łaskę u Boga” - to wezwanie, to orędzie, zostało przekazane Maryi w momencie zwiastowania, a więc na początku realizacji dzieła zbawienia. Bóg podarował swe orędzie Dziewicy z Nazaretu, a w niej i przez nią każdemu człowiekowi. Pan Jezus wielokrotnie umacniał swych uczniów, upominając ich i pocieszając: „Nie bójcie się”, czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary!” A gdy przez krzyż i zmartwychwstanie dokonało się dzieło Odkupienia, wtedy Jezusowe wezwanie: „Nie bójcie się” rozbrzmiewało ze szczególną mocą. Chrystus zmartwychwstały, ukazując się uczniom, powtarzał wielokrotnie słowa wyzwalające od lęku, słowa umocnienia i pokoju. „Nie bójcie się” (Mt 28, 5; 10. Mk 16, 6); „Pokój wam” (Łk 24, 36. J 22, 19; 21; 26); „Czemu jesteście zmieszani, to ja jestem” (Łk 24, 38 - 39); „Wy jesteście świadkami, ... będziecie przyobleczeni mocą z wysoka” (Łk 24, 48 - 49).

Jezus Chrystus przez swą mękę, śmierć i zmartwychwstanie uwolnił nas od tego, co nas niszczy, zabija i zagraża naszemu dobru. Uwolnił nas więc także od lęku. Bo lęk - jako postawa, jeśli nim żyjemy - jest czymś najbardziej zabójczym i niszczącym. „Czymże jest strach przed nędzą, jeśli nie samą nędzą?” - pyta poeta. Księga Mądrości Starego Testamentu zawiera wnikliwą analizę niszczącego działania strachu: „Bo strach to nic innego, jak zdradziecka odmowa pomocy rozumu, im zaś mniejsze jest wewnątrz oczekiwanie pomocy, tym bardziej wyolbrzymia nieznana, dręczącą przyczynę” (Mdr 17, 11 - 12).

„Nie bój się, znalazłaś łaskę u Boga” - nie bój się, jesteś ukochany, obdarowany, odkupiony przez zwycięstwo Chrystusa, ogarnięty błogosławieństwem! Oby te słowa orędzia zbawienia, orędzia Dobrej Nowiny rozbrzmiewającej ze szczególną mocą, gdy przeżywamy święta Paschalne, przynosiły owoc wyzwolenia od niszczącego lęku i pozwalały nam żyć w radości. Obyśmy przyjmowali je z wiarą, starali się nimi żyć i dzielić się z bliźnimi doświadczeniem radości Chrystusowego wyzwolenia.

ks. Feliks Folejewski SAC  
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

ks. Marek Szumowski  
Duszpasterz Rodziny Rodzin

# PRYMAS TYSIĄCLECIA - ŻYCZENIA

## Drogie Dzieci Boże,

Zmartwychwstał Pan prawdziwie! „Powstałem żywy” - to pierwsze słowa rezurekcyjnej Mszy świętej. Bije z nich radość i triumf zwycięstwa: Chrystus znowu żyje! Odtąd już więcej nie umiera. Śmierć nad Nim mocy więcej nie ma. Ta radosna prawda przynosi swobodny oddech. Chrystus wprawdzie dopuścił, że ludzie skazali Go na śmierć, albowiem Piłatowy wyrok zagroził Jego życiu, ale odtąd żadne pociski nie mogą ugodzić w Chrystusa śmiertelnie. Zwyciężył śmierć i wszystkich jej sprzymierzeńców. Już nikt w dziejach świata nie zdoła Chrystusa włożyć do grobu! Już nikt nie zdoła przywalić Go kamieniem. Bo Panem i Wodzem życia wszelkiego jest odtąd Jezus Chrystus.

Ten swobodny oddech Zmartwychwstania jest tak gorąco upragniony przez ludzi, że pełna nadziei radość wiernych dzieci Kościoła Chrystusowego udziela się wszystkim, staje się radością powszechną. Któż nie chce żyć? A jednak ludzie czują się nieustannie tak zagrożeni! Gdy więc jest wśród nich ktoś, komu śmierć nie jest groźna, staje się on sztandarem życia i nadziei wszystkich zagrożonych przez śmierć. Jezus zmartwychwstały budzi nadzieję wszystkich, którzy nie chcą umierać.

Chrystus żyjący, pierworodny z umarłych, Zwycięzca śmierci odwalił grobowy kamień nie tylko z własnej mogiły. Ten „bardzo wielki kamień” przytłaczał całą ludzkość. Chrystus odwalił go z grobu naszego, z grobu całej ludzkości beznadziejny ciężar grożącej śmierci. Moc nowego życia złożył Chrystus Pan w swoim Kościele, który zrodził się na Kalwarii. Każdy, kto umiera grzechowi, wyzwala się z objęć śmierci. Każdy, kto trwa w łasce, wysłużonej przez Chrystusa na krzyżu, żyć będzie na wieki. Uroczystość Zmartwychwstania jest więc świętem życia nowego, Bożego, nadprzyrodzonego.

Na tę uroczystość przygotowaliśmy się pod opieką Matki życia, zwycięskiej Dziewicy Wspomożycielki, Maryi. Ona jedna, wolna od grzechu, zrodziła światu prawdziwe życie. Ona też pierwsza uradowała się wieści o zmartwychwstaniu Jezusa. Właśnie dlatego Maryi, Matce życia, powierzyliśmy się w okresie naszej wielkopostnej pracy przygotowania serc na święto Zmartwychwstania...

Drogie Dzieci moje! Raduję się z tej zwycięskiej nad grzechem pracy duchowieństwa i Ludu Bożego. Łaska Chrystusa, która nawiedziła nas, pozwoliła nam wszystkim odetchnąć. Całym sercem biorę udział w radości wolnych od grzechu serc, spokojnych sumień, czystych uczuć. Gorąco pragnę, by każdy, kto zmartwychwstał z Chrystusem w łasce, już więcej przez grzech nie umierał. Wszak mamy być Narodem żyjącym w łasce uświęcającej. Obyśmy wszyscy dochowali wierności Chrystusowi, Wodzowi życia i Matce życia, Maryi, trwając w żyjącym Kościele, który prowadzi nas do Boga żywych, a nie umarłych.

Nowemu życiu Waszemu, które jest światłością wszystkich ludzi, błogosławieństwem mocą Boga żywych, który sam wzbudził z martwych Chrystusa, Wodza życia. Oto dzień, który nam Pan zgotował! Weselmy się nim i radujmy!

**Kardynał Stefan Wyszyński**  
**Gniezno-Warszawa, w kwietniu 1957 r.**

---

## Kochani

**ZMARTWYCHWSTANIE – Ta Wielka Tajemnica stała się udziałem nas wszystkich .**

**Chrystus Swoim Zmartwychwstaniem dał nam nowe życie – życie wieczne.**

**Rozpromienieni blaskiem Zmartwychwstałego radośnie i odważnie głosmy światu orędzie miłości i pokoju , bądźmy świadkami Zmartwychwstania.**

**Zespół redakcyjny biuletynu**

# Stróż granicy między dobrem a złem

*List wielkopostny Arcybiskupa Warszawskiego  
przed beatyfikacją księdza Jerzego Popiełuszki*

## Drodzy Bracia i Siostry,

W niespełna 26 lat po męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki Boża Opatrzność odpowiada na prośbę, jaką w październiku 1984 r. wypełniona była cała Polska. W kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu zawisł wówczas olbrzymi napis: „Boże, wróć nam Księdza Jerzego”. Nie wiedzieliśmy jeszcze, że Ksiądz Jerzy został już zamordowany, i ta modlitwa wznosiła się wówczas do Boga z serc milionów Polaków. Otóż takie są obyczaje Boga naszego, że nawet kiedy nam się wydaje, że nasze modlitwy do Niego nie dochodzą, On wysłuchuje nas niewyobrażalnie więcej, niż Go prosimy. Również naszą modlitwę o powrót Księdza Jerzego Bóg wysłuchał w sposób przekraczający ówczesne oczekiwania. Już wkrótce, 6 czerwca br., ks. Jerzy Popiełuszko – męczennik, niezłomny obrońca ludzkiej godności, zamordowany z nienawiści do wiary i Kościoła – zostanie beatyfikowany i w ten sposób wróci do nas już na zawsze.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko urodził się w Suchowoli w roku 1947. Żył zaledwie 37 lat, posługę kapłańską wypełniał przez lat 12. Początkowo nic nie zapowiadało, że Opatrzność przygotowuje go do tych niezwykle trudnych zadań, jakie przyszło mu wypełnić w ciągu ostatnich czterech lat życia. To przygotowanie odbywało się w pobożnej rodzinie na Podlasiu, w warszawskim seminarium duchownym, podczas dwóch lat służby wojskowej w jednostce klerycznej w Bartoszycach. Z wojska wrócił z mocno osłabionym zdrowiem. Świecenia kapłańskie przyjął 28 maja 1972 r. Do parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu został skierowany w 1980 r. jako rezydent ze względu na słaby stan zdrowia.

Biorąc po ludzku, znalazł się tam Ksiądz Jerzy poniekąd przypadkowo. Kiedy pod koniec sierpnia 1980 r. strajkujący hutnicy z Huty Warszawa poprosili Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego o przysłanie kapłana, który odprawiłby im Mszę świętą, Prymas posłał tam ks. Popiełuszkę, serdecznie przykazując mu, ażeby przestrzegał strajkujących przed duchem zemsty i

nienawiści. Można powiedzieć, że wybór ks. Jerzego do tej posługi był jakby przypadkowy, a w rzeczywistości jakżeż opatrnościowy! Duszpasterz okazał się osobowością tak niezwykłą, że wkrótce stał się żywym znakiem nadziei dla milionów Polaków, szczególnie spragnionych prawdy, wolności, moralnej jasności oraz zwyczajnego szacunku dla człowieka. Msze święte za Ojczyznę, które ksiądz Jerzy odprawiał w kościele świętego Stanisława Kostki na Żoliborzu i w wielu miejscach Polski, gromadziły wiernych na modlitwie i słuchaniu słowa Bożego. Jego proste, napełnione duchem Ewangelii, spokojne, a jednocześnie żarliwe pouczenia przyjmowaliśmy wtedy tak, jak spieczona ziemia przyjmuje wodę. Umiał Ksiądz Jerzy przekonywać, że w jedności z Bogiem i Kościołem jesteśmy silni, nawet wtedy, kiedy nas biją, i że zło tylko dobrem da się zwyciężyć.

On sam umiał uszanować każdego, kto do niego przychodził. A przychodzili do niego zarówno ludzie prości, jak i tacy, których nazwiska już za życia znalazły się w encyklopediach, zarówno wierzący, jak niewierzący. Ks. Jerzy starał się każdego wysłuchać, w miarę możliwości zrozumieć, dodać otuchy, niczego nie narzucać, wychodzić naprzeciw inicjatywom, z jakimi ludzie do niego przychodzili. Niewątpliwie był człowiekiem dialogu i będzie dla nas wzorem dobrych relacji między księdzem i świeckimi. W duchowej przestrzeni, jaką tworzył wokół siebie, wielu niewierzących odnalazło Boga, wielu po kilkudziesięciu latach nawracało się i przystępowało do sakramentu pokuty.

Męczeństwo uwieńczyło bezmiar prześladowań, jakie przyszło mu znosić. Boża Opatrzność, która nawet ze zła potrafi wyprowadzić dobro, dopuściła, że nienawiść osiągnęła w końcu swój cel. 19 października 1984 r. Ksiądz Jerzy został bestialsko zamordowany. Tego wieczoru odprawił jeszcze swoją ostatnią w życiu Mszę świętą w kościele Pięciu Pierwszych

Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy. Ostatnie słowa, jakie wtedy wypowiedział publicznie, brzmiały: „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzы odwetu i przemocy”. Kościół przez posługę papieża Benedykta XVI uznał tę śmierć jako męczeństwo za wiarę, za Kościół i w obronie godności człowieka. Mamy więc nowego błogosławionego męczennika.

Męczennicy są Kościołowi potrzebni, są świadkami, że miłość jest mocniejsza niż nienawiść. Są, jak napisał Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor*, stróżami „granicy między dobrem i złem”. Niektórych zaś męczenników Bóg sobie wybiera, ażeby przez nich przypomnieć nam, że to On jest Panem całej ludzkiej historii. Ksiądz Jerzy Popiełuszko był takim stróżem granicy między dobrem a złem w swoich czasach. Bronił jasnej granicy między prawdą a kłamstwem. Takiego patrona i stróża wartości także dzisiaj nam potrzeba. Niech nowy błogosławiony będzie orędownikiem wspierającym nas u Boga, kiedy troszczymy się o prawdę, przeciwstawiając się relatywizmowi i zakłamaniu. Niech wyprasza dar jedności w tych wszystkich sprawach naszej Ojczyzny, których nie da się naprawić gdy ludzie są przeciw sobie. Dzisiaj Polsce potrzeba solidarnej jedności i współpracy. Niech ksiądz Jerzy będzie orędownikiem dla wszystkich sprawujących władzę. Niech jednoczy Polaków wokół troski o Ojczyznę, o rozwój rodziny, o właściwą edukację i o inne najważniejsze wartości. Niech wyprasza Bożą pomoc dla tych, którzy widzą dobro Polski nie w perspektywie tylko kilku miesięcy, do następnych wyborów, ale w perspektywie wielu dziesiątków lat, a nawet wieczności.

Tegoroczne orędzie na Wielki Post Ojciec Święty Benedykt XVI poświęcił zagadnieniu sprawiedliwości. To sprawa, która szczególnie była bliska księdzu Jerzemu. Papież pisze w

orędziu: „Uwieńczeniem Wielkiego Postu jest Triduum Paschalne, podczas którego także w tym roku będziemy wysławiać sprawiedliwość Bożą, która jest pełna miłości, daru i zbawienia”. Oby przeżywane przez nas dni wielkopostnych zmagają duchowych były czasem intensywnego zgłębiania tajemnicy Chrystusa, który przyszedł, by stało się zadość wszelkiej sprawiedliwości. Niech będzie to czas naszego odkrywania, że w Chrystusie Zmartwychwstałym odnosimy zwycięstwo nad nienawiścią i śmiercią. Potwierdzeniem tej prawdy będzie zbliżająca się beatyfikacja Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, która opatrnościowo wpisuje się w obchody Trzeciego Dnia Dziękczynienia.

Bracia i Siostry,

Serdecznie zapraszam do udziału w nabożeństwach Wielkiego Postu w waszych parafialnych wspólnotach. Módlcie się o dobre i liczne powołania do kapłaństwa, a także za swoich księży, którzy w Wielki Czwartek w archikatedrze będą odnawiać swoje przyrzeczenia kapłańskie. W Wielki Piątek, który w tym roku wypada dokładnie w piątą rocznicę „odejścia do Domu Ojca” papieża Jana Pawła II, spotkajmy się na Warszawskiej Centralnej Drodze Krzyżowej. Podczas tego nabożeństwa będziemy nieśli i adorowali krzyż, który Jan Paweł II trzymał w swoich rękach tuż przed śmiercią. W Święto Bożego Miłosierdzia niech nie zabraknie nas przy figurze Jezusa Miłosiernego na Warszawskiej Woli.

Na czas owocnego przeżywania Świąt Paschalnych i dobrego przygotowania się do uroczystości beatyfikacyjnych na placu Piłsudskiego z serca wszystkim błogosławię.

Warszawa, dnia 4 marca 2010 r.

**Kazimierz Nycz**  
**Arcybiskup Metropolita Warszawski**

---

**A gdy będziemy jajkiem się dzielić  
- symbolem nowego życia –  
niech zmartwychwstanie w nas duch pokoju,  
niech Miłość świat zachwyca.**

**Miłość tak wielka i tak potężna,  
Że chleb zamienia w Ciało,  
I wino w Krew, i w życie śmierć,  
By Słowo się spełniało.**

**Miłość prawdziwa, dziecięco szczerą,  
Która się cierpienie nie boi,  
Krzywdzącym wybacza, krzywdzących  
umacnia.**

**Niech w Miłość świat się zbroi.**

**/Ewa Waśniowska/**

## WOLNOŚĆ JEZUSA I NIEWOLA PIOTRA

Wydarzenia Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego ukazują nam walkę, którą toczy Bóg z siłami zła. W walkę tę zaangażowany jest Jezus i wielu ludzi, którzy w tym czasie przebywają w Jerozolimie. Rola Jezusa w rozgrywających się wydarzeniach jest pierwszoplanowa, a Jego sytuacja - wyjątkowa. Jezus z jednej strony cierpi ze światem i za świat z powodu zła, ale z drugiej – powstrzymuje to zło i postawą swego serca nie pozwala mu zatriumfować. Gdy chodzi o ludzi znajdujących się wokół Niego, to ich sytuacja w tym wyjątkowym momencie historii okazuje się zależna od tego, jakie zajmują stanowisko wobec cierpiącego Jezusa. Szczególnie ważna jest postawa Piotra, który odkrywa, że jego wolność jest zależna nie od ostrożności, ale od tego, jak ustosunkowuje się do Jezusa. Czy jest z Nim, po Jego stronie, jako jego uczeń, czy też odcina się od więzi z Nim. Rozważmy, co działo się z Piotrem po aresztowaniu Jezusa (Łk 22,54-62). Prześledźmy, jak jego odwaga i wolność zmieniła się w niewolę, podczas gdy dla Jezusa uwięzienie stało się drogą do wolności.

Przez trzy lata wędrowania po drogach Palestyny Jezus, Piotr i inni uczniowie byli wolni. Jezus nauczał i czynił znaki, Piotr należał do Jego uczniów i sercem był z Nim. Prowadzony i napominany, uczył się życia od swego Mistrza, i zdawało się, że z dnia na dzień rozumie Go coraz lepiej. Ta ich wolność trwała nie zakłócenie aż do nocy Wielkiego Piątku, kiedy Jezus został aresztowany. Odtąd związany i prowadzony przemocą nie może już chodzić, dokąd chce. Tkwi w rękach arcykapłana i zgrai jego służących. Doświadcza przemocy i upokorzeń. Traci wolność. To wydaje się tak oczywiste i nieodwołalne. Ale czy tak jest w istocie?

Tymczasem Piotr nadal jest wolny. Nie znalazł się w ręku arcykapłana. Biegnie za prześladowcami Jezusa w bezpiecznej odległości, jest z daleka od tego wszystkiego, co spotyka jego Mistrza. Dzięki temu ma odwagę śledzić uzbrojoną watahę i wejść *incognito* na dziedziniec pałacu arcykapłana. Jeszcze przed chwilą, w Ogrójcu walczył w obronie Jezusa mieczem. Teraz też nie chce Go zostawić. Może myśli, że da się Go ocalić. Kocha swego Nauczyciela. Jest odważny i wciąż wolny. Kiedy wkrada się na dziedziniec, pomiędzy służbę, nie jest jednym z nich. Jest tam kimś obcym - uczniem Jezusa, który

ukrywa się w nieprzyjaznym sobie środowisku. Próbuje być sprytny i wierny Mistrzowi. Kiedy służba arcykapłańska zwróci na niego uwagę, potraktuje go jak intruza. Bo Piotr rzeczywiście jest na dziedzińcu arcykapłańskiej siedziby intruzem. Nie należy do tego świata przymusu i przemocy, który wysługuje się złu i próbuje zamknąć Jezusowi usta. Piotr jest jednym z wolnych i wolności swej nie traci nawet wtedy, gdy się boi. Jego sytuacja zmienia się diametralnie dopiero wtedy, kiedy zapiera się Jezusa.

Mówi, że nie jest Jego uczniem i że do Niego nie należy, i od tej chwili rzeczywiście przestaje być jednym z tych, którzy wraz z Jezusem cieszyli się wolnością. Przestaje należeć do Jezusa. Wypierając się Go, ze świata ludzi wolnych przechodzi na stronę tych, którzy na dziedzińcu u arcykapłana są u siebie i świetnie się czują przy ogniu, pośród Jezusowych prześladowców. Od tej chwili miejscem Piotra nie jest wspólnota uczniów. Duchowo staje się jej daleki, spętany grzechem, obcy duchowi Kazania na Górze. Traci wolność, którą dawała mu przynależność do Jezusa i zostaje uwikłany w ogromne zło. Daremnie będzie się starał zerwać z tym szatańskim środowiskiem, wybiec z dziedzińca na zewnątrz - duchowo nadal będzie należał do tej służby, która nie zna Jezusa i nie chce Go znać. Pozostaje mu płacz, że stracił więź z Mistrzem, a z nią stracił swoją wolność i stał się duchowo jednym z Jego wrogów, wobec których ze strachu okazał Mistrzowi obojętność. Zdał sobie sprawę, że do tej pory swoją czystość serca i wolność zawdzięczał nie sobie, ale bliskiej więzi z Jezusem. Gdy wyparł się Jezusa, stracił podstawę swego życia, spadł w ciemność i w moc zła, które pochwytyły go w niewolę, jakiej nie zaznał nigdy dotąd. Zrozumiał, że kto nie jest z Jezusem, ten jest przeciwko Niemu. Poczuł to aż nazbyt namacalnie.

Tymczasem Jezus, z pozoru pozbawiony wolności, skrupowany, zbity, wewnątrz jest nadal wolny. Wśród przemocy, jaką tego dnia zło zgotowało wielu, On jeden jest niezależny i zdolny do okazywania miłości. Z tą miłością patrzy w owym krytycznym momencie także na pełnego strachu, uwikłanego Piotra. Jezus jest wolny, ponieważ nie ulega grzechowi. Nawet tej nocy. Nawet pod groźbą tak wielkiej przemocy. Nawet pod wpływem strachu. Taka niczym nie

skrepowana wolność pozwoli Jezusowi wyzwolić i zbawić ludzi. Nie tylko Piotra.

Nas też dziś znowu straszy kusiciel, byśmy wpadali w zło, a przez to w niewolę i zależność od szatana. Pokusa jest ta sama i tak samo przerażająca: czy ty jesteś jednym z uczniów Tego Człowieka? Dziś znowu trudniej być jednym z Jego uczniów. Dziś znowu staje się niemodne i źle widziane należeć do Niego. Trochę śmieszne i trochę staromodne. Chcesz być wolny, to nie traktuj Go zbyt poważnie, dosłownie. Zdystansuj się od Niego. Albo najlepiej wyprzyj się Go. Wtedy będziesz wolny.

Czyżby? Do końca świata teksty o Męce Pańskiej i Zmartwychwstaniu będą pokazywały tym, którzy się w nie wczytują, że jest dokładnie

na odwrót. Wolny jest ten, kto jest z Jezusem, ma duchową więź z Nim. A kto ze strachu albo lenistwa odcina się od Niego, albo wypiera się Go, ten właśnie swoją wolność traci. Jest to doświadczenie duchowe dostępne każdemu. Na czym ono polega? Właśnie na tym, że więź z Jezusem, z Bogiem okazuje się życiodajna. Ona wyzwala nas, dając nawet w najstraszniejszych doświadczeniach poczucie bezpieczeństwa i uwolnienia od nacisku. Gdy jestem z Nim, On jest mi przewodnikiem po drogach niewoli i ucisku, jakie gotuje mi zło. Jeśli zaś odcinam się od Niego, spadam prosto w tego zła szpony.

*Jan Ogrodzki*

---

## Zwiastowanie - Słuchanie Boga razem z Maryją

### **Łk 1, 26 - 38:**

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i **rzekł**: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, <błogosławiona jesteś między niewiastami>”.

Ona zmieszana się na te słowa i **rozważała**, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”.

Na to Maryja rzekła do anioła: „**Jakże się to stanie**, skoro nie znam męża?”

Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”.

Na to rzekła Maryja: „**Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!**” Wtedy odszedł od Niej anioł.

Maryja

Usłyszała Słowa od Boga; słuchała Boga z przejęciem, nawet z lękiem

Rozważała, myślała

Pragnęła przyjąć rozumnie, zadawała pytania - pytania z wiarą (nie: czy się to stanie, ale: jak się to stanie)

Przyjęła Słowo od Boga, wolę Bożą, świadomie i szczerze, całym sercem.

## **Pytania do codziennej refleksji modlitewnej, do pracy duchowej**

### **Usłyszeć, słuchać Słowa od Boga**

1. Jak, w jaki sposób Pan Bóg mówi do mnie; czy wiem, czy staram się poznawać sposoby Bożego mówienia;
2. Czy proszę w modlitwie o umiejętność słuchania, co Bóg mówi;
3. Czy przeznaczam czas na modlitwę słuchania, a nie tylko mówienia;

4. Czy decyduję się na posłuszeństwo Bogu: jeśli coś rozpoznaję jako Słowo od Boga, to czy traktuję poważnie moją odpowiedź: będę posłuszny(a)?

### **Rozwagać, myśleć**

1. Czy staram się kierować rozumem, myśleć mądrze i krytycznie, uwzględniać słuszne argumenty, obserwować, oceniać, wyciągać wnioski, pogłębiać wiedzę;
2. Czy staram się rozeznawać, na ile kieruję się impulsami, instynktami, przyzwyczajeniem, zachciankami, emocjami, mętnymi opiniami, a na ile rozumnym myśleniem opartym o Słowo Boże i chęć pełnienia woli Bożej;
3. Czy staram się jasno widzieć ewentualne rozterki, lęki, niepewności i powierzać je Bogu w ufnej modlitwie, prosząc o światło i prowadzenie;
4. Czy nie unikam myślenia z powodu lęku, lenistwa, odkładania na później, obawy, że i tak nic mądrego nie wymyślę - bo za trudno; podczas gdy trzeba podejmować myślenie i decydowanie jako element walki duchowej;

### **Zadawać pytania z wiarą**

1. Czy staram się na modlitwie zadawać pytania Bogu, wyrażać swoje wątpliwości i rozterki, wołać ufnie i natarczywie, „wylewać serce przed Bogiem”
2. Czy staram się pamiętać, że nie wątpliwości są najważniejsze, ale decyzja uwierzenia Bogu, zaufania i pełnienia Jego woli; czy podejmuję wciąż na nowo te decyzję zawierzenia i zaufania;
3. Czy staram się pytać kogoś bliskiego i mądrego, prosić o pomoc w rozeznaniu, o radę i pomocne „spojrzenie z boku” - jednak bez „wieszania się na kimś”, bez zbędnego „wynętrzania” i zrzucania na kogoś moich decyzji i odpowiedzialności;
4. Czy staram się pomagać moim bliskim, powierzonym mojej trosce i odpowiedzialności, w podejmowaniu decyzji, w radzeniu sobie z trudnościami i wątpliwościami - szczerą modlitwą, życzliwym słuchaniem, zaufaniem, dodaniem otuchy i radą.

### **Przyjąć Słowo od Boga i pełnić wolę Bożą całym sercem**

1. Czy w moim rozumieniu przyjmowania woli Bożej nie dominuje element lęku, trudu: wola Boża to cierpienie, ból, nieszczęście...? A przecież wola Boża to dobro, uświęcenie, szczęście, radość - co nie znaczy, że to nic nie kosztująca łatwizna;
2. Czy staram się poznawać i przyjmować wolę Bożą jako dobro: podarowane i upragnione;
3. Czy modlę się o poznanie i pełnienie woli Bożej, czy szczerze pytam przy podejmowaniu decyzji: jaka jest Twoja wola, Boże?
4. Czy staram się nie tylko poznawać, przyjmować i pełnić wolę Bożą, ale także ją ukochać, pełnić z miłością - bo Ktoś Ukochany obdarowuje mnie i zaprasza do życia zgodnego z Jego wolą, a więc do życia owocnego, harmonijnego, pięknego i pełnego.

*Ks. Marek Szumowski*

---

## **Życzenia**

**Drogi Księżo Marku, dziękując za Twoją Obecność i posługę duszpasterską w Rodzinie Rodzin, w dniu Twoich imienin życzymy licznych Darów Bożych i opieki Matki Najświętszej w drodze kapłańskiej i w codziennym życiu.  
Zapewniamy o naszej gorącej modlitwie.**

**Rodzina Rodzin**

**Ksiądz Marek zaprasza na wspólną Eucharystię do Kaplicy przy ul. Łazienkowskiej w dniu imienin 25 kwietnia 2010 roku na godz. 10 - tą.**

**Po Mszy św. imieninowa kawa i słodkości, które przyniesiemy na wspólny stół.**



## **Benedykt XVI odprawił w poniedziałek 29 marca w bazylice św. Piotra w Watykanie Mszę św. w piątą rocznicę śmierci sługi Bożego Jana Pawła II.**



### **Ojciec Święty w homilii powiedział:**

„Ten, komu dane było poznać Jana Pawła II i z nim się spotykać, mógł się przekonać niemal namacalnie, jak żywa była w nim pewność oglądania dóbr Pańskich w ziemi żyjących, pewność, która towarzyszyła mu przez całe życie, a która ujawniła się w sposób szczególny w ostatnim okresie jego ziemskiej pielgrzymki". Przypomniawszy, że postępujące osłabienie fizyczne Papieża, nigdy nie naruszyło jego niezłomnej wiary, świątłej nadziei i gorącej miłości". „Spalił się dla Chrystusa, dla Kościoła, dla całego świata. Aż do końca cierpiał z miłości i z miłością" - dodał Benedykt XVI.

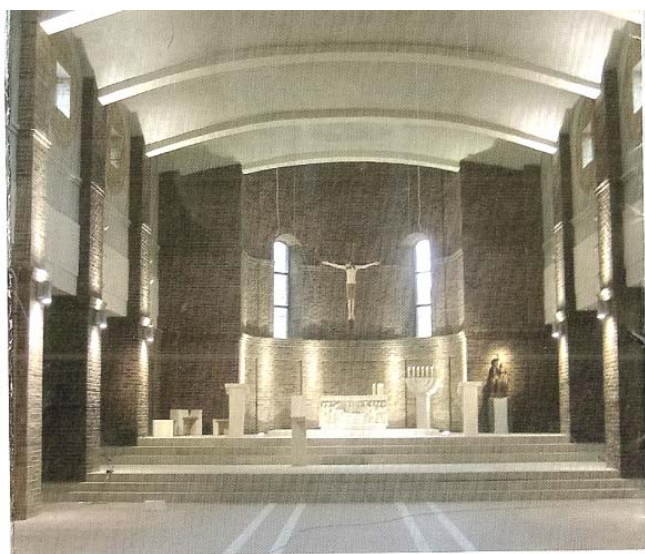
W homilii podczas wieczornej Mszy Ojciec Święty przedstawił postać swego poprzednika w odniesieniu do dwóch postaci ukazanych w dzisiejszych czytaniach: Sługi Pańskiego z Księgi Proroka Izajasza, oraz Marii, która w domu Łazarza namaściła stopy Jezusa drogocennym olejkiem. Podobnie jak Sługa Jahwe, Jan Paweł II był niezłomnym głosicielem Bożego Prawa, umiejącym okazać stanowczość i męstwo w obliczu wrogości i odrzucenia - powiedział Benedykt XVI. Natomiast na podobieństwo ewangelicznej Marii Karol Wojtyła był człowiekiem o wielkodusznej miłości, która daje siebie bez zastrzeżeń.

Zwracając się na zakończenie do Polaków, Benedykt XVI zauważył, że nasz wielki rodak może być dla nas powodem do dumy. "Trzeba jednak byćście pamiętali - powiedział - że jest to również wielkie wezwanie, abyście byli wiernymi świadkami tej wiary, nadziei i miłości, jakich on nieustannie nas uczył. Przez wstawiennictwo Jana Pawła II niech was zawsze umacnia Boże błogosławieństwo - dodał na zakończenie Ojciec Święty.

*Na podstawie „Wiadomości Watykańskich”  
opracowała Agnieszka Goszczyńska*

---

## **OTWARCIE MONASTYCZNYCH WSPÓLNOT JEROZOLIMSKICH w WARSZAWIE 17, 18, 19 KWIETNIA 2010 ROKU**



### **SOBOTA 17**

Godzina 16 – uroczysta Msza św. przyjęcia Wspólnot do Archidiecezji Warszawskiej w katedrze św. Jana Chrzciciela pod przewodnictwem Arcybiskupa Kazimierz Nycza

### **NIEDZIELA 18**

Godzina 11 – uroczysta Msza Fundacyjna w kościele Matki Boskiej Jerozolimskiej (ul Łazienkowska)  
Godz. 18 – Uroczyste Nieszpory

### **PONIEDZIAŁEK 19**

Godzina 11 - Msza św. pod przewodnictwem o. Pierre - Marie Delfieux, założyciela Wspólnot



## Witamy w Domu Matki Bożej Częstochowskiej

**W niedzielę w Dniu Pańskim 18 kwietnia 2010 roku ofiarą Mszy Świętej, rozpoczyna życie swoje Rodzina Wspólnot Jeruzolimskich w Domu na Łazienkowskiej.**

Wokół Jeruzolimskich Wspólnot Monastycznych gromadzą się Jeruzolimskie Wspólnoty Laickie. Ich członkowie żyją zgodnie z duchem reguły – Livre de Vie – która kreśli zasadnicze linie duchowości jerozolimskiej. W samym sercu Paryża jest około 10 Jeruzolimskich Wspólnot Laickich, liczących około 80 osób. Tworzą jakby nowoczesny trzeci zakon Rodziny Jeruzolimskiej.

Założycielem jest ksiądz Pierre-Marie Delfieux, syn zamożnych handlowców z południowej Francji. Urodził się 4 grudnia 1934 roku. Studia teologiczne w Instytucie Katolickim w Tuluzie zakończył licencjatem. Doktoryzował się z teologii w Instytucie Katolickim w Paryżu, studiując równocześnie socjologię w Instytucie Nauk Społecznych. Potem skończył jeszcze filozofię na Sorbonie. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1961 roku. Przez dwa lata był wikarym w katedrze w Rodez, następnie – od 1966 roku do 1972 – duszpasterzem akademickim na Sorbonie i w Grand Palais. Po dziesięciu latach niełatwej pracy prosi o modny wówczas tak zwany rok szabatowy i wraz z księdzem Jean Marie Lustigerem – późniejszym kardynałem i arcybiskupem Paryża – jedzie na pielgrzymkę do Jeruzolimy. Potem udaje się na Saharę i jako pustelnik pozostaje przez dwa lata na górze Assekrem.

Odcięcie od świata, milczenie, modlitwa, Ewangelia i Eucharystia. Z wolna wszystko krystalizuje się w jedno pytanie: jak żyć, by osiągnąć tego, co jedynie konieczne i mówić odtąd wprost do Boga lub o Bogu? Gdzie? Jak? Z kim? Marzyło mu się życie mniszce, ale nie odpowiadały mu ani klauzura, ani urząd opata, ani życie na ustroniu. Jako socjolog znał problemy współczesnej urbanizacji, jej pozytywy i negatywy. Może trzeba zostać mnichem w sercu wielkiego miasta?.. Bez klauzury, bez opata?.. Po powrocie do Francji ksiądz Delfieux udał się na rozmowę do arcybiskupa Paryża kardynała Francis Marty. Kardynał uważnie wysłuchał pustelnika z Assekrem i podsumował krótkim: „C'est d'accord” – „Zgodą”.

Na Wszystkich Świętych 1975 roku już dwunastu braci po raz pierwszy śpiewało oficjum w St. Gervais, bo ten właśnie kościół kardynał przydzielił im do dyspozycji. Rok później – w święto Niepokalanego Poczęcia – dołączyły pierwsze siostry. Tak zaczęła się historia Jeruzolimskich Wspólnot Monastycznych.

Dziś ich bracia i siostry są już w dwunastu punktach globu ziemskiego: we Francji, prócz Paryża

żyją i działają w Marsylii, w Blois, Notce-Dame de Lure i Magdali ..., a poza Francją widzimy ich w Rzymie, Londynie, Brukseli, Antwerpii, Tokio, Buenos Aires, Jeruzolimie, Nowym Jorku, w Afryce Zachodniej i w Argentynie. Od 18 kwietnia 2010 roku zaczynają swoje życie w Polsce w Warszawie w Kościele – Domu odbudowanym przez Rodzinę Rodzin na Łazienkowskiej.

W świadomości założyciela Jeruzolimskich Wspólnot Monastycznych wielkie miasto, jawi się jako rzeczywistość o podwójnym obliczu: jako miasto, które Bóg dał człowiekowi, a człowiek zbudował je dla Boga, wkładając weń wszystko, co ma najlepszego w myślach i sercu, oraz jako miejsce gdzie czai się zło w jego wielorakich postaciach. I jak dawni ojcowie i mnisi szli poza miasto na pustynię, aby oddawać się kontemplacji Boga, umacniać się w walce z szatanem, tak mnisi i mniszki Wspólnot Jeruzolimskich idą właśnie na pustynie miast – pustynie samotności, niepokoju, poszukiwania, anonimowości, obojętności, aby dla spragnionych mieszkańców tworzyć oazę ciszy, modlitwy, braterskiej miłości, pokoju, radości. Na pustyni miasta drążą studnię, gdzie tryska żywa woda, którą dzielą się z przybywającymi w imię świętego prawa pustyni i monastycznej gościnności. W mieście, z miastem i za miasto wyciągają ku Bogu ramiona w uwielbieniu, błaganiu, dziękczynieniu. Może do nich przyjść każdy, niezależnie od wieku, płci, środowiska, mentalności, zawodu. Może przyjść przede wszystkim do Kościoła.

Szukanie Boga – jedynie konieczne – idzie przez człowieka, bo człowiek jest obrazem Boga, Ciałem Chrystusa i świątynią Ducha. Na tym świecie, w którym wszystko przemija, Bóg sam wystarcza. Ale Bóg zstąpił na świat i nas na nim umieścił, abyśmy uobecnieli Go w tym świecie, w rodzinie, mieście, Ojczyźnie, wreszcie w śmierci.

Bogactwo obecności Boga w Kościele, w świecie jest wezwaniem, żebyśmy pozostając wierni charyzmatowi Rodziny Rodzin, umieli przyjmować i dzielić się tym, co Bóg nam w Swojej hojności ofiarowuje. W Królestwie Bożym nie ma konkurencji, jest tylko zatroskanie, aby Miłość Boża, rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego, była poznana i przyjęta. Myślę, że będziemy mogli wiele skorzystać z obecności Wspólnot Jeruzolimskich i przekazać Im dary Rodziny Rodzin. Wszystko jest Darem. Módlmy się, abyśmy wszyscy czuli się jak Boże dzieci w Domu Matki, Pani Naszej Częstochowskiej.

**Ks. Feliks Folejewski SAC**  
**Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

*(opracowano na podstawie: „Źródło na pustyni miasta” przekład Kingi Strzeleckiej)*

„Na twoich murach, Jeruzalem, postawiłem strażę.  
W dzień i w noc, nigdy milczeć nie będą!” (Iz 62;6)

To jeden z fragmentów Pisma drogich mnichom i mniszkom Monastycznych Wspólnot Jerozolimskich, które wkrótce otworzą w Polsce swą pierwszą fundację.



Wspólnoty te zostały założone 1 listopada 1975 roku w paryskim kościele św. Gerwazego przez o. Pierre-Marie Delfieux, który w czasie swego dwuletniego pobytu na Saharze usłyszał Boże wezwanie do prowadzenia życia monastycznego w sercu miast, będących dzisiaj prawdziwymi pustyniami i miejscem cierpienia wielu z powodu samotności i zagubienia sensu życia.

Obecnie wspólnoty braci i sióstr, zatwierdzone przez Kościół jako dwa odrębne Instytuty zakonne o charakterze monastycznym, starają się świadectwem braterskiej miłości i pięknem sprawowanej liturgii tworzyć pośród anonimowości miasta oazy ciszy i modlitwy. Zgodnie z życzeniem ówczesnego biskupa Paryża, kard. Marty, aby byli „stróżami” – stróżami czuwającymi nad miastem, ale jednocześnie też rozbudzającymi je na wartości duchowe, wieczne. Dlatego tak drogie jest im zawołanie „W sercu miast, w sercu Boga”. Licząc w swych szeregach członków z około 30 różnych narodowości, poza Paryżem obecne są również w takich miastach jak Strasburg, Bruksela, Florencja, Montreal, Rzym, Kolonia, a także w Vézelay i na Mont St. Michel, które swym pięknem przyciągają rokrocznie tłumy pielgrzymów i turystów. Żyjąc rytmem miasta starają się żyć zgodnie z Jezusową prośbą: „Ojcze, nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego” (J 17,15). Choć nie chroni ich tradycyjna klauzura i nie ślubują stałości miejsca, to jednak ich powołanie jest głęboko zakorzenione w całej mniszej tradycji – i to zarówno Kościoła Zachodu jak i Wschodu.

Żyjąc rytmem miasta sprawują w powierzonym im kościele codzienną liturgię, bo „jeśli Pan miasta nie ustrzeże, strażnik czuwa daremnie” (Ps 126,1). Liturgia

ta, będąc liturgią głęboko „rzymską”, czerpie jednak obficie z przeogromnego bogactwa chrześcijańskiego Wschodu, zakorzeniona jest w Tradycji oraz szeroko korzysta z pism Ojców Kościoła. Nasycona jest ciszą i zasłuchaniem w Słowo...

Nosząc imię patronki wszystkich miast – świętego miasta Jeruzalem, miasta umiłowanego przez Boga; miasta, będącego naszą matką i obietnicą nieba; miasta, którego „lampą jest Baranek” (Ap 21,23) – pragną kontemplować Boże Oblicze w tym najpiękniejszym Jego obrazie, jakim jest miasto – „Oblubienica Baranka” (Ap 21,9).

Podobnie jak większość mieszkańców miast są oni lokatorami, bądź też korzystają z gościnności innych, nie będąc właścicielami powierzonych im nieruchomości. Na swe utrzymanie zarabiają pracując w mieście. Podejmują jednak pracę na pół etatu – w geście solidarności i kontestacji. Solidarności z tymi, którzy pracują, a także z tymi, którzy cierpią z powodu braku pracy. I kontestacji – bo pragną zarobić na swe utrzymanie, a unikają wzbogacania się i strzegą czasu koniecznego dla życia braterskiego i modlitwy osobistej. Pozostają pracownikami płatnymi, nie pracodawcami...

Istota ich charyzmatu zawarta jest w napisanej przez o. Pierre-Marie „Księdze życia Jeruzalem”, przetłumaczonej także na język polski i wydanej przed laty pt. „Źródło na pustyni miast” (nowe wydanie w przygotowaniu), a także w zatwierdzonych przez Kościół Konstytucjach.

Zaproszone przed kilku laty przez ks. Prymasa kard. Józefa Glempa do osiedlenia się w Warszawie, 18-go kwietnia br. otworzą swą warszawską fundację w kościele przy ul. Łazienkowskiej, który po wzmożonych pracach przeprowadzonych dzięki hojności wielu dobroczyńców, będzie mógł stać się miejscem sprawowania liturgii, a także codziennego trwania w ciszy przed Panem dla braci i sióstr, dla których Warszawa stanie się odtąd miejscem kontemplacji Boga, miejscem wspólnego, braterskiego zdążania ku Niemu, „by wspólnie stać się mnichami i mniszkami w głębi serc.”

**Siostra Rafała z Monastycznej Wspólnoty Jerozolimskiej.**

*Chcesz poznać samotność? Miasto jest samotnością.*

*Chcesz żyć jednością? W mieście wszystko wspólnie tworzy jedno ciało.*

*Chcesz być święty: miasto jest święte.*

Święte od chwili, gdy zostało obmyte krwią Chrystusa na krzyżu.

Święte, bo pewnego dnia uczyni On z niego swą piękną oblubienicę.

By być świadkiem, idź do miasta – nazwano je Wiernym.

By być sprawiedliwym, idź do miasta – nazwano je Sprawiedliwością.

Jeśli mnich jest liturgiem, to świątynia, w której Bóg przebywa, jest w środku miasta.

Jeśli jest męczennikiem, to Jeruzalem zabija proroków i kamieniuje wysłanników Boga.

Pragniesz antycypować niebo? Niebo jest miastem.

Pragniesz radować się w Bogu? Stwarza On dla ciebie miasto – radość.

Pragniesz widzieć Boga? Anioł ukazuje ci Miasto święte, przychodzące od Boga.

Chcesz spotkać Boga twarzą w twarz? Bóg mieszka w mieście.

Pragniesz zatopić się w Bogu? Bądź mnichem w Mieście Boga.

To nad miastem została rozlana krew Baranka: krew kielicha, krew Jego czoła i krew Jego boku.

To na miasto zstąpił ogień Ducha Świętego.

To nad miastem rozległ się głos Ojca.

W mieście Jezus zmierzył się z szatanem i zwyciężył go ostatecznie.

W mieście żyła Maryja, nauczał Jezus, apostołowie głosili Ewangelię, wzywając do nawrócenia, poczynając od Jeruzalem.

W mieście prorokowali prorocy, kapłani składali ofiary, mędrcy przemawiali...

W mieście świadkowie dawali świadectwo.

Oblubienica z Pieśni nad pieśniami szuka Umiłowanego, przebiegając miasto.

Czyż zabraknie czuwających nad miastem?

(Z „Księgi Życia Jeruzalem”)

## Godziny sprawowania liturgii:

### od wtorku do piątku:

6.30 medytacja w ciszy

7.00 jutrznia

12.30 modlitwa

południowa

17.30 medytacja w ciszy

18.00 nieszpory

18.30 Eucharystia

### sobota

7.30 medytacja w ciszy

8.00 jutrznia

12.30 modlitwa

południowa

17.30 medytacja w ciszy

18.00 nieszpory

18.30 Eucharystia

### niedziela

7.30 medytacja w ciszy

8.00 jutrznia

11.00 Eucharystia

18.00 medytacja w ciszy

18.30 nieszpory

## Codziennie po południu, a także w czwartkowe noce, w kościele trwa adoracja Najświętszego Sakramentu.

Ponieważ bracia i siostry Monastycznych Wspólnot Jerozolimskich zarabiają na swe utrzymanie pracą na pół etatu, bardzo konkretną pomocą, jakiej w tej chwili potrzebują jest właśnie znalezienie pracy w Warszawie. Chodzi o pracę w skróconym wymiarze godzin, od wtorku do soboty, najlepiej w godzinach dopołudniowych. Może to być praca np w sekretariacie, rachunkowości, bibliotece, korepetycje i tłumaczenia z języka francuskiego bądź włoskiego, praca w kuchni, z dziećmi, opieka nad osobami starszymi, sprzątanie, czy też jakikolwiek inny rodzaj pracy.

*Za każdą pomoc w tej dziedzinie będziemy ogromnie wdzięczni.*

*Siostra Rafała z Monastycznej Wspólnoty Jerozolimskiej*

---

## Bądźmy świadkami Miłości

**POPATRZCIE, JAKĄ MIŁOŚCIĄ OBDARZA NAS OJCIEC.../1J 3,1-3/** Potrzeba przypatrywania się, dostrzegania miłości Boga, aby widząc i wiedząc, że jest miłość, móc nią żyć.

Temat – wbrew pozorom – dość trudny. Obejmuje całą Biblię, żywoty świętych, trudno mówić wprost nie dotykając drugiej osoby, a więc zwierzanie się z własnych doświadczeń prywatnych niesie ryzyko. Sama błędę, szukam, objam się o ekstremę.

Potrzebuję logosu: myśli, słowa, osoby. Czasem lecę pod niebiosa, mając poczucie dotknięcia Tego, innym razem czuję się jak kura grzebiąca, pochylona nad ziemią, niezdolna do lotu. Boje się, żeby to, o czym mam mówić, nie było teoretyzowaniem, nadętymi

banielukami, ślizganiem się po temacie, ucieczką od mojego dziś w konkrety lub popisem elokwencji. Wybaczcie, jeśli będę mówiła o znanych prawdach, ale mam potrzebę ich powtarzania, przypominania sobie jak upartemu i nieposłusznemu dziecku, które z pewnością też jest we mnie.

Siłą rzeczy zatrzymuję się tylko nad niektórymi aspektami, bo teraz wydają mi się najistotniejsze. Nie nad swoim życiem, ale nad Słowem, które stanowi źródło mojej wiary, a przez to nadziei na drodze ku temu najważniejszemu: MIŁOŚCI.

Potrzebę miłości, akceptacji realizujemy w rodzinie, wspólnocie, klanie, grupie rówieśniczej, małżeństwie – łączenie w poczuciu indywidualnej niedoskonałości, doświadczeniu niewystarczalności. To niemal brzmi jak interes. Ale jest to i doświadczenie płynące z nakazu Boga, ze świadomej więzi z Chrystusem, ponieważ jesteśmy zaledwie odroślami winnego krzewu. Wspólnota uobecnia mnie w tobie „Niedobrze być człowiekowi samemu, uczynmy mu pomocnicę podobną do niego.”/Rdz 2,18; Tb 8,6/. Związek ja i ty, związek, który Bóg zamierzył od początku świata stwarzając człowieka: mężczyznę i niewiastę. Pełnia człowieczeństwa jest wtedy, gdy wzajemnie ofiarujemy siebie drugiemu człowiekowi, dzielimy się sobą. „Bo gdzie są dwaj lub trzej zebrani w imię Moje, tam jestem pośród nich.”/Mat.18,19/ Wspólnota, nad którą czuwa Ten, który jest uosobieniem miłości, ten, który jest krzewem winnym, zasila soki gałęzi, którymi jesteśmy my.

Kiernikowski ukazuje głębię i szaleństwo związku międzyludzkiego na przykładzie starotestamentowych losów Tobiasza juniora. Sara i Tobiasz naznaczeni są piętnem śmierci. Ona pochowała już siedmiu mężów, którzy nie przeżyli nocy poślubnej. Załamana myśli o odebraniu sobie życia. Tobiasz jako 8. ma podzielić los poprzednich oblubieńców. Symboliczna zapowiedź śmierci obojga wskazuje na konieczność „stracenia życia”, ponieważ ich związek miał spełnić się w małżeństwie, którego to warunkiem miały być ponowne narodziny wzajemnie dla siebie. „Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mojego powodu, znajdzie je.”/ Mat 10,39/ Akt ten musiał mieć miejsce, aby przechodząc przez śmierć, mogli narodzić się na nowo i stać się „jednym ciałem”. Grozy dodaje fakt, że teść przyszły Tobiasza, po obrzędzie ślubnym młodych, idzie kopać dla nich grób. Archanioł Rafael poucza Tobiasza: „A kiedy będziesz już miał się z nią połączyć, powstańcie najpierw oboje i módlcie się, proście Pana Nieba, aby okazał się wam miłosierny i ocalił was.”/Tob 6,17 i 8,6/ Modlitwie towarzyszył obrzęd spalania serca i wątroby. Serce to alegoria pożerającego egoizmu, a wątroba – pychy. Demon śmierci zostaje pokonany, a młodzi bezpiecznie podejmują związek – ich miłość zostaje pobłogosławiona. W ten sposób spełnia się człowieczeństwo zapowiedziane w 6. dniu stworzenia. Podobne obnażenie, оголошення dokonuje się podczas

kuszenia Chrystusa na pustyni – odarcie z chwały i mocy jako warunek wejścia w chwałę Ojca i tajemnice Syna /Flp 2,6; Ps 7,6/ Tu i tam ma miejsce sakramentalne spojrzenie na życie. „Dlatego miłuje mnie Ojciec, Ja Życie Moje oddaję, aby je potem znów odzyskać”/J 10,17/

Praktyka nas uczy, że taką jedynomyślną rzadko możemy spotkać. Metodą prób i błędów dorastamy, przegrywamy, zwyciężamy, kolejną ponosimy klęskę, czując ciężar niezrozumienia, samotności i odrzucenia przez Boga i ludzi. Pojawiamy się na pustyni nie z woli własnej – trzeba wierzyć – ale z woli Pana. Musimy stanąć wobec własnej bezradności, ogołocenia, aby znów usłyszeć głos Tego, którego zgubiliśmy w drodze, spytać Go o ciąg dalszy i podjąć trud powrotu do ludzi. „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci, kto zaś nie miłuje, trwa w śmierci”/J 3,14/ Imię Boga brzmi: JESTEM KTÓRY JESTEM – a więc tak naprawdę nie jesteśmy nigdy sami. Jest obok nas, jak pasterz obok zabłąkanej owcy. Wyciąga do nas ręce w niestrudzonej geście tęsknoty i słyszymy radosny głos: JESTEM. Ta pustynia, wyciszenie właśnie jest po to, aby rozpoznać czułość Boga. Matka Teresa ten proces ujmuje w ten sposób:

Owoce ciszy jest modlitwa,  
Owoce modlitwy jest wiara,  
Owoce wiary jest miłość,  
Owoce miłości jest służba,  
Owoce służby pokój...

Klęska, samotność, odrzucenie uświadamia nam naszą małość. Pan ulitował się nad naszą słabością i zszedł w człowiecze ciało, aby je wywyższyć i zbliżyć do Boga, abyśmy uwierzyli, że jesteśmy na wzór Ojca stworzeni, jesteśmy Jego dziećmi i dziedzicami. Ojciec, Abba, Tatku – wzywamy, kurczowo trzymając się Jego ręki, niestety, często tracąc naiwną prostotę wiary przynależną dziecku. Potęga Boga, Jego wszechmoc, pełnia i doskonałość jest przekraczającą rozum tajemnicą. Wtedy odnajdujemy pokrewieństwo duchowe w Hiobowej rozpaczce: „Drzę przed Jego obliczem, strachem przenika me serce”/Job 23,15/ skarży się Hiob i prosi: „Odwróć wzrok Twój, niech trochę rozjaśnię oblicze.”/Job 14,6/ Ta niepojęta tajemnica, jaką jest Bóg, budzi przerażenie Piotra i rybaków, wybranych przyjaciół Jezusa, zaprawionych w twardym życiu. Pokonując wzburzone wody jeziora Genezaret, ujrzeli kroczonego po fali Chrystusa. W panicznym strachu zaczęli krzyczeć. Dopiero słowa Jezusa wyciszyły ich, a zachwycony Piotr zawołał: „Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie.”/Mat 14,28/ Zachwyt, nadzieja, wiara trwały krótko – tonącego z kipieli podjął Jezus świadomy kruchości natury człowieka, kruchości jego wiary i miłości. Trzykrotnie pyta Szymona: „ Czy mnie

kochasz?”, a Piotr w swoim zadufaniu zapewnia, że tak. Lecz Jezus dodaje: ”Będę się modlił do Ojca o twoją wiarę, Ja prosiłem za Tobą, żeby nie ustała wiara twoja”./Łk 22,31/ A przecież ten Piotr stał się opoką, na której powstał Kościół, zastępca Syna Bożego na ziemi. Módlmy się za siebie w akcie troski i miłości, bo jesteśmy wielokrotnie słabsi od Piotra, módlmy się o moc Ducha Świętego. Jan Paweł II wyciszał ustawicznie trwogę drżemiącą w nas: ”Nie lękajcie się Boga, który stał się człowiekiem” i równocześnie wzywa z wiarą: ”Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest nasz Ojciec Niebieski.”

Bóg w osobie Chrystusa to czuły opiekun, troskliwy przyjaciel, który na ognisku piecze złowione ryby, oczekując rybaków umęczonych całodniowym połowem. To czuły ojciec, który pochyla się nad ludzkim losem, mówiąc „idź i nie grzesz więcej”. To przyjaciel Łazarza i syn Jerozolimy płaczący po dwakroć wobec śmierci pierwszego i przyszłej zagłady miasta. Cierpliwy, współczujący, miłosierny, rozumiejący los człowieka, wyciągający ręce do marnotrawnego syna, gotowy zawierzyć mu ponownie, równocześnie ze smutkiem spoglądając na pychę „porządnego” syna, który nie dojrzał do miłości i zatrzymał się na literze prawa. Jednak i ten ma szansę – wg płótna Rembrandta – gdyż podobieństwo fizyczne do ojca, stwarza taką nadzieję. ”Jeśli usprawiedliwienie dokonuje się przez prawo, to Chrystus umarł za darmo.”/Ga 2,20-21/

Nasza wędrówka ku miłości powinna być pozbawiona lęku, ”ten zaś, kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości”./J 4,7. 17/ A jednak nasze życie jest pełne lęku –rozumiał to nasz papież, ciągle powtarzając: „nie lękajcie się” i zachęcając: „wypłyn na głębię”. Czuję się czasem, jak szalenciec wędrujący po smudze światła w ogarniających ciemnościach. Zawierzenie miłości możliwe jest tylko w poczuciu łaski, otwarcia się na nią, na moc Ducha Świętego, który słabych, tchórzliwych rybaków umocnił w apostołów wiary do granic męczeńskiego heroizmu. Modlił się Syn do Ojca. Modlić się powinniśmy i my, bo „jest ona szukaniem Boga”, najlepszym sposobem uobecniania Boga, sięga potęg kosmicznych, przywołuje Pana. Pojawia się przed nami Bóg jako Stwórca, Ojciec, Odkupiciel, Duch, który przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego/1Kor 2,10/ i tajniki naszych ludzkich serc. Jest miłością wynagradzającą i miłosierną. Modlitwa jest również uobecnieniem tej miłosiernej miłości, która wychodzi na spotkanie cierpiącego człowieka, dźwiga, podnosi z upadku, zaprasza do ufności, otwiera na wszechogarniającą miłość.

Miłość jest z Boga i zna Boga, bo Bóg jest miłością. „Nikt nigdy Boga nie oglądał, jeśli miłujemy się wzajemnie – Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest doskonała. Jeśliby ktoś powiedział: miłuję Boga, a brata swego nienawidzę – jest kłamcą. Nie może miłować Boga, którego nie widzi”/J 4,7; 12,20; 5,1/.

O Panie

Uczyń nas narzędziem Twego pokoju,  
abyśmy miłość siali tam, gdzie panuje nienawiść;  
wybaczenie tam, gdzie panuje zwątpienie;  
nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz;

światło tam, gdzie panuje mrok;

radość tam, gdzie panuje smutek.

Spraw, abyśmy mogli nie tyle szukać pociechy,  
co pociechę dawać;

nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;

nie tyle szukać miłości, co kochać.

Albowiem dając – otrzymujemy,

wybaczając – zyskujemy wybaczenie,

a umierając – rodzimy się do nowego życia...

Miłość to pokój, to spełnienie. Zjednoczenie w miłości przeżywamy jak najwyższe sacrum. I pewnie tym jest. Biblia zaczyna się od motywu oblubieńczej miłości i takim motywem się kończy. W Księdze Rodzaju Adam na widok Ewy woła: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mojego ciała”. W Apokalipsie Janowej Kościół woła z tęsknotą do Baranka: ”Przyjdź! A Ten obiecuje: ”Przyjdę”. Punktem kulminacyjnym miłości oblubieńczej jest „Pieśń nad pieśniami”. Bóg pożycza symboliki małżeńskiej, aby wyjawić swoją miłość. Trójca to dar jedności, którą jest małżeństwo zapraszające do siebie Boga, Trójca jest rodziną, w której jedność małżonków i dziecko otwierają się na Pana.

Bojaźń Boża polega na głębokiej ufności w Panu i przekonaniu o Jego bezgranicznej dobroci: „Szukającym Pana żadnego dobra nie zabraknie”. Księga Powtórzonego Prawa kładzie nacisk na znaczenie miłości jako podstawowego warunku bojaźni Bożej, to znaczy miłości opartej na służbie i zachowaniu Jego przykazań. Istota ludzka stanowi całość tylko wtedy, gdy żyje w przyjaźni z Bogiem. W języku biblijnym pada słowo „hased” – tłumaczone jest ono: miłość, miłosierdzie, przymierze, sprawiedliwość. A więc zacierają się różnice znaczeń i te cztery pojęcia stosowane są w jednym znaczeniu, stają się wobec siebie synonimiczne. Przymierze jest równoznaczne z miłością, a sprawiedliwość bez miłości nie istnieje. „Chcę miłosierdzia niż ofiary.” Miłość bliźniego zawsze wiąże się z okazywaniem współczucia i miłosierdzia błędzającym, miłosierne współczucie dla ludzkiej słabości. Łaskawa miłość jest przejawem wielkodusznej gotowości do wybaczenia. Taką jest miłość Boża i taką miłością winniśmy się darzyć.

**Joanna Kożan - Łazor , mężatka,  
matka dwóch dorosłych synów;  
grupa św. Faustyny**



**Wakacje z Bogiem SENIORZY**  
**Zapraszamy na wypoczynek i rekolekcje do Krynicy Morskiej**

do Domu Zakonnego xx. Werbistów **od 20 do 30 sierpnia 2010 roku**  
Koszt wyżywienia i noclegu – 55zł/ dziennie plus dojazd,  
zgłoszenia przyjmuje **Gaś Celina – Kobyłka, telefon: 692 146 407** .  
Jeżeli będzie dużo chętnych załatwimy przejazd autokarem

**STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN** [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl)  
**Piszcie na adres e-mail: [admin@rodzinarodzin.pl](mailto:admin@rodzinarodzin.pl) oraz [agoszcz@op.pl](mailto:agoszcz@op.pl)**  
**Zapraszamy - Administrator Szymon Lipiecki.**

**OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN**

**TERMINY STAŁE:**

**wtorki (co dwa tygodnie)**

- godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B. Niepokalanej na Łazienkowskiej

**środy**

- godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu  
- godz. 18.00 Msza Święta

**piątki II i IV**

- godz. 19.45 spotkania **grupy św. Józefa**

**III niedziela miesiąca**

- godz. 16.00 - **Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej** rozpoczęcie Mszą Świętą. Zapraszamy też z małymi dziećmi.  
Kontakt: Nell i Wojtek: 0 603 226 406

**IV niedziela miesiąca**

- godz. 10.00 spotkania **dzieci szkoły podstawowej**  
- **spotkania młodzieży gimnazjum i liceum**  
- spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie **grupy M.B. Wychowawczyni**

**OKOLICZNOŚCIOWE:**

**7 kwietnia** – środa – godz. 17 – Adoracja Najświętszego Sakramentu i Msza św. –  
Świąteczne spotkanie Opiekunów

**18 kwietnia** – niedziela – godz. 11 – Uroczysta Msza św. w kościele Matki Bożej Jerozolimskiej (górny kościół przy Łazienkowskiej) – Otwarcie Fundacji Wspólnot Jerozolimskich w Polsce.  
Bracia i Siostry serdecznie zapraszają

**25 kwietnia** – niedziela – godz. 10 Msza św. w intencji ks. Marka w dniu imienin

**8 maja** – sobota - godz. 10 Msza św. – spotkanie Opiekunów

**28 maja** – piątek - godz. 19 Msza św. w Katedrze św. Jana w 29 rocznicę śmierci Prymasa Tysiąclecia, po uroczystości **modlitewna noc czuwania na Łazienkowskiej**

**30 maja** – ks. Feliks zaprasza do Choszczówki od godz. 13 na imieninowe dziękczynienie

**Serdecznie zapraszamy!**

**OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa  
tel./fax. (22) 621 02 82

e-mail: [xmarekszumowski@wp.pl](mailto:xmarekszumowski@wp.pl)  
ks.Marek Szumowski 0-608 441 508;  
0 22 654 64 62

**BIULETYN RODZINY RODZIN**

Redakcja: Grupa św. Józefa  
Jacek Nitka: [jaceknitka@op.pl](mailto:jaceknitka@op.pl)  
Małgorzata Kowalik:  
[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)  
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

**Od redakcji:**

Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólną. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.

Teksty prosimy przekazywać do opiekunów grup albo przysyłać na adresy poczty elektronicznej e-mail do redakcji.